

MAGDALENA ŁOPATYŃSKA

ur. 1963; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Szymanów, PRL
Słowa kluczowe	liceum w Szymanowie, Michał Stępkowski, prymas Wyszyński, Halina Mikołajska, siostra Asumpta, Liceum Hetmana Jana Zamoyskiego, siostra Matea, profesor Miernowski, profesor Gryniewicz, stan wojenny, profesor Łupina

Historia rodzinna i wspomnienia o nauczycielach

W klasie drugiej liceum zostałam decyzją rodziny oddana do prywatnej szkoły sióstr niepokalanek w Szymanowie.

Nie powiedziałam o tym z jakiej rodziny pochodzę, jeśli chodzi o to kogo mam w swojej rodzinie, jakich wielkich Polaków. Mówię tu o moim dziadku Michale Stępkowskim, generale Armii Krajowej, pseudonim „ata” który otrzymał dwa Krzyże Virtuti Militari. Jeden jest w koszuli Matki Bożej Częstochowskiej w sali Ojca Kordeckiego na Jasnej Górze. I mówię o moim wuju, a jego synu, wielkim niezłomnym Janie Stępkowskim, pseudonim „ichał” który kiedy był zabierany z celi śmierci krzyknął: „Niech żyje wolna Polska, ja idę na śmierć” Mój dziadek był kawalerzystą. Był głównym konsultantem filmu, pt. „Hubal” grał epizodycznie w pierwszej scenie pułkownika bądź też majora, już nie pamiętam, a może nawet generała - tego, który nakazuje złożyć broń majorowi Dobrzańskiemu, pseudonim „ubal” Krzyż Virtuti Militari, który pan Filipiński grając Hubala ma na piersi, jest krzyżem mojego dziadka, to zobowiązuje. I to było bardzo spójne z tym, co się działo wtedy w Szymanowie.

Bardzo częstym gościem u sióstr niepokalanek, które wychowywały nas na matki Polki, na kobiety świadome swojej tożsamości był Prymas Wyszyński. Przyjeżdżała Halina Mikołajska i jej mąż Marian Brandys. A jeszcze siostra Asumpta z domu Sapiecha, która już wtedy była u schyłku wieku. Była mojego wzrostu, metr siedemdziesiąt parę. Ona nie chodziła, ona unosiła się nad ziemią. To były osoby, które mnie kształtowały - siostra Matea, dla której romantyzm był powietrzem, która tym romantyzmem mnie nasyciła i tym romantyzmem oddycham do dzisiaj. Taki to był czas młodości. Potem wróciłam w trzeciej klasie i zdawałam w bardzo ciężkim

momencie maturę, mamy stan wojenny. Chodzę do Liceum Hetmana Jana Zamoyskiego, którego naczelnym hasłem było: „Takie będzie Rzeczypospolitej dzieło, jakie jej młodzieży chowanie”

Kiedy siostra Matea odeszła, zmarła to języka polskiego w Szymanowie uczyła nas pani Agnieszka. Młodziutka, ale godna jej następczyni. Z Zamoyskiego oczywiście [został mi w pamięci] mój kochany, ciepły profesor Miernowski, późniejszy dyrektor Liceum Zamoyskiego, nieżyjący już. Nasz kochany dyrektor profesor Michalski, który wiele wycierpiał w tym czasie, kiedy ogłoszono stan wojenny, także poprzez to, że my jako uczniowie byliśmy autorami otwartego listu do „olityki” której to naczelnym wówczas był pan Jerzy Urban. Człowiek niezwyklej inteligencji, więc bardzo niebezpieczny. No i ukochany profesor Łupina, który uczył nas historii prawdziwej, który był internowany za to, że uczył nas historii prawdziwej.

Robiłam olimpiadę z języka polskiego. No cóż, z czegoż to ja mogłam zrobić tę olimpiadę, będąc na poły romantyczką, a na poły ukształtowaną przez rodziców, rodzinę, może nie rodziców, ale rodzinę, korzenie i takich profesorów z „Wiernej rzeki” Żeromskiego. Profesor Gryniewicz, którego nazywaliśmy Kaban i wielu, wielu innych nauczycieli. Każdy z nich coś wniósł w nasze życie, w moje życie. Potem przyszedł stan wojenny, miałam odbite nerki za to, że chodziliśmy z opornikami w czapkach Zamoyskiego i wystawialiśmy telewizory na parapet ekranem do ulicy. To były takie czasy, w których mieszało się to, czym oddychaliśmy, tą historią.

Data i miejsce nagrania	2023-07-10
Rozmawiał/a	Anna Kostrzewska
Redakcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"